Przewodniczący NSZZ"Solidarność"LECH WAŁĘSA oświadczył, że nie wstąpi do nowych związków zawodowych i nigdy nie pogodzi się z rozwiązaniem"Solidarności"(wiadomość przekazała rozgłośniom zachodnim żona Wałęsy).

TYGODNIK WOJENNY

NR 36

NSZZ Solidarność

14 - 10 - 82

BEZ ŻADNYCH ZŁUDZEŃ

Sejm mianowany przez skorumpowany aparat partyjny epoki Gierka,Sejm odpowiedzialny za krach gospodarczy Polski w latach siedemdziesiątych,ten więc Sejm rozwiązał NSZZ "Solidarność",związek założony przez trzy czwarte narodu ("S"pracownicza,wiejska,rzemieślnicza).

Jakie wnioski i wskazania praktyczne można wysnuć"na gorąco"z tego faktu?Po pierwsze,musimy wyraźnie powiedzieć i podjąć odpowiednie działania praktyczne odmawiające posłom,którzy głosowali za ustawą prawa reprezentowania nas w Sejmie.Trzeba zbierać podpisy pod petycją cofającą danemu posłowi jego mandat(którego zresztą i tak nie otrzymał z nadania wyborców),trzeba nękać takich posłów na spotkaniach publicznych i w miejscach ich pracy czy zamieszkania."S"zaś,jako organizacja,powinna ogłosić, iż nie uznaje Sejmu PRL ani tegoż rządu,ponieważ są one wynikiem uzurpacji a nie wyborów."S"winna więc,w imieniu swoich członków,zażądać demokratycznych wyborów do Sejmu i stwierdzić,że taki jest cel polityczny jej walki.

Po drugie,w ciągu najbliższego miesiąca(do rocznicy rejestracji"S")trzeba przygotować i przeprowadzić akcję ogólnopolską,wykazującą dowodnie,iż decyzja o rozwiązaniu "S"jest potępiana przez zdecydowaną większość społeczeństwa.Mamy prawo oczekiwać,że stosowne decyzje podejmie TKK RKW,gdyby jednak tak się nie stało,ciężar takiej akcji spadnie na barki komisji porozumiewawczych zakładów pracy w poszczególnych regionach-w tej sprawie nikomu nie wolno czekać ani grać na zwłokę.

Po trzecie,należy zapowiedzieć i maksymalnie rozpropagować b o j k o t związków zawodowych,które mają powstać w myśl ustawy.Wszelkie pomysły typu:"wejść do nowych związków i je opanować"należy odrzucić,ponieważ związki te nie mają i mieć nie będą żadnych uprawnień,umożliwiających przeciwstawienie się administracji państwowej,gospodarczej i partyjnej.Mogą istnieć tylko na szczeblu zakładu pracy(jakim więc mogą być partnerem dla rządu?), zaś o tym,co z nimi będzie działo się dalej zadecyduje Rada Państwa-wszystko więc zależy od decyzji reżimu.

Junta rozwiązała więc związki założone przez naród,a na to miejsce zaproponowała narodowi związki zakładane przez nią samą.Jedyne,co możemy zrobić,to kontynuować wytrwałą walkę o przywrócenie"S"i masowo bojkotować nowe związki.

Otwieramy dyskusję o taktyce"S"w tych sprawach.

Komentator

USTAWA O FASADZIE

Stan wojenny w Polsce wprowadzono głównie po to,aby zniszczyć autentyczne reprezentacje pracownicze,nie mieszczące się w schematach"realnego socjalizmu".Finałem tych starań są sejmowe ustawy o związkach zawodowych i społeczno-zawodowych organizacjach rolników.

Ustawa o związkach zawodowych odbiera związkom wszelką podmiotowość,zawęża ich działalność jedynie do spraw socjalno-bytowych.Związki,sprowadzone do roli organizacji najemnych pracowników,mają w dodatku współuczestniczyć w "kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych" (art.6 ust.2),ustalanych przez komunistycznych pracodawców,których przewodnia rola ma być wpisana do wszystkich statutów(art.1 ust.3).

Ustawę zawężają dodatkowo artykuły,dzięki którym będzie można praktycznie bez ograniczeń wpływać na ruch związkowy,ograniczać jego możliwości.Dotyczy to pracowników jednostek podległych MON,MSW,komunikacji,łączności,administracji,sądów,prokuratury itd.

Związki zawodowe,poza możliwością opiniowania(art.21 ust.1),nie będą mogły wpływać na istotne dla społeczeństwa decyzje władzy.Prawo do strajku(art.38-45)jest ograniczone procedurą,która wszelkie akcje protestacyjne w zasadzie wyklucza.Kropkę nad"i"stawia art.37 ust.5:"Niedopuszczalny jest strajk o charakterze politycznym"(ekspertem będzie pewnie Biuro Polityczne).Odwoływanie się do arbitrażu sądów w sytuacji,gdy po 13.12.81 pokazały one swą"niezawisłość"jest również śmieszne.Art.48 pozwala władzy na bezpośrednią ingerencję w wewnętrzne sprawy "niezależnego"związku,pod groźbą jego delegalizacji.

Ustawa w art.54 sankcjonuje też kolejne bezprawie-kradzież naszego,pochodzącego ze składek związkowców,majątku.

Przekreślając dorobek organizacyjny posierpniowego ruchu związkowego władza tworzy fasadowe związki(tylko)branżowe,odsuwając w dodatku datę ich ostatecznego sformowania na bezpieczną odległość 3 lat.Uchwalona w tym samym dniu ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach rolników w ogóle nie przewiduje istnienia związków zawodowych na wsi.

DZIĘKUJEMY serdecznie naszym OFIARODAWCOM,m.in.(w tys.):D.T.-1,Chlor-2,Norim,B-1,Feliks-2,Sarna-1,A.-10,D.R.-1,2,H.Jaś-0,5,Korzeń-2,Wojtuś-1,Wdowi grosz-1,2,A.R.R.-7-1,bez potw.-1,Edek-0,2,Lwica-0,2.

INFORMUJEMY,że w najbliższym czasie ukaże się w Bibliotece Tygodnika Wojennego broszura Józefa KUŚMIERKA "Stan Polski"w cenie 80zł.Prosimy o składanie zamówień wraz z pieniędzmi kolporterom.

FRASYNIUK DO ZWIĄZKOWCÓW

I.Władza.

Władza w naszym systemie państwowym nie pochodzi z wyboru,a więc jest władzą nieprawomocną.Nieprawomocny jest Sejm,pochodzący z partyjnej nominacji i nieprawomocna jest władza wykonawcza,czyli rząd.W szczególności nielegalna jest partyjno-wojskowa junta generała Jaruzelskiego,opierająca się na jawnej uzurpacji,nie maskowanej nawet jak dotychczas wyborczą farsą i zatwierdzona po fakcie przez marionetkowy Sejm niezgodnie z własnym ustawodawstwem.Podstawowy paradoks stanu wojennego polega na tym,że nie posiadająca mandatu społecznego,a więc nielegalna władza zawiesiła 10-milionowy legalny,bo oparty na autentycznych wyborach związek zawodowy.Próby zastraszenia narodu doprowadziły do całkowitej niemal utraty oparcia reżimu w społeczeństwie.Agonię reżimu widać wyraźnie w beznadziejnych wysiłkach organizowania popierających go fasadowych komitetów społecznych.Nie znaczy to jednak że wystarczy jednorazowy bohaterski zryw narodowy,by sytuacja zmieniła się radykalnie na naszą korzyść.Jeśli bowiem dążymy do trwałych przekształceń polityczno-społecznych,a nie do chwilowego zwycięstwa,jeśli chcemy budować prawdziwie samorządne i niepodległe społeczeństwo,to czekają nas jeszcze lata uporczywych walk.

II.Solidarność.

"Solidarność"w pierwsz ą fazie swego istnienia,czyli jako jawnie działający w systemie totalitarnym niezależny związek zawodowy wyzwoliła inicjatywy społeczne,nauczyła samoorganizacji i wytworzyła trwałe więzi międzyśrodowiskowe i grupowe.W drugiej-pogrudniowej fazie kieruje oporem i buduje tajne podziemne struktury organizacyjne.Obecnie stoją przed nami dwie możliwości.Albo zajdziemy w sobie dość siły by oprzeć się systemowi i stopniowo wywalczyć pełną samorządność społeczną,albo przekształcimy się w kolejną organizację fasadową,uznając wszystkie najbardziej zakłamane założenia systemu.Wybierając to drugie zdradzimy podstawowe wartości,których realizacji służy cały nasz ruch społeczny.Wartości takie jak:wolność,sprawiedliwość społeczna,niezależność jednostkowa,grupowa i państwowa.Nadzieja na szybkie uzyskanie możliwości prowadzenia jawnej i prawdziwie niezależnej działalności związkowej w ramach tego samego,nie zmienionego systemu politycznego jest niebezpiecznym samooszustwem,odbierającym motywację do długofalowej walki.Nie po to przeciwnik wprowadził stan wojenny,by teraz z własnej woli cofnąć się na dawne pozycje.Walka o normalną działalność Związku musi być równoznaczna z wymuszaną przez nas stopniową likwidacją partyjnej dyktatury.

III.Cel walki.

Poprzez wprowadzenie stanu wojennego władze udowodniły, że niemożliwe jest istnienie samorządnych związków zawodowych w niesamorządnym społeczeństwie.Zatem budowa społeczeństwa samorządnego wysuwa się dziś na plan pierwszy, jako naczelny cel walki.Jest to jedyna szansa na uratowanie i odrodzenie narodu,zniszczonego przez system totalitarny.Wywalczenie pełnej samorządności wymaga jasnego wytknięcia zasadniczych fałszów,na których opiera się dotychczasowa dyktatura.Pierwszy fałsz,to teza o reprezentatywności partii w stosunku do klasy robotniczej.Drugi fałsz,to wyborcza farsa i Sejm,który nie jest ani wybrany,ani nie jest władzą najwyższą.Fikcyjna niezależność najwyższego organu przedstwicielskiego pociąga za sobą fikcyjną niezależność wszystkich organów przedstawicielskich,aż do szczebli najniższych.Uczciwie wybory do Sejmu i wszelkich innych organów przedstawicielskich to podstawa prawdziwej samorządności.Walka o wolne wybory,o rządy legalnej reprezentacji społecznej musi być głównym jasno określonym środkiem do osiągnięcia naszego celu nadrzędnego.Rezygnując z takiego działania,przyczynimy się do maskowania najbardziej zakłamanej istoty naszego systemu. Zaniechanie walki o samorządność społeczną doprowadza do zwyrodnienia naszego ruchu lub do jego zupełnego załamania,bądź do wybuchów.

IV.Taktyka walki.

Pełna samorządność jest naszym celem nadrzędnym.Jej realizacja zakłada walkę o doraźne cele cząstkowe,w trakcie której możemy pertraktować z władzą.Istnieje przekonanie, że jak się przeciwnikowi odmówi racji zasadniczych,to nie można z nim rozmawiać.Tak wcale jednak być nie musi. (...)Mimo,że odmawiamy władzy prawomocności,to możemy z nią rozmawiać jako dwie realne siły.Trzeba stworzyć taką sytuację,żeby przeciwnik sam był zainteresowany w rozmowach.Zabieganie o rozmowy poprzez przedkładanie listy ustępstw na pewno do rozmów nie doprowadzi.Wzmacnia to tylko stanowisko przeciwnika i osłabia nasz ruch.Czastkowe ustępstwa władzy można uzyskać wyłącznie wskutek różnorakich form nacisku,których podstawą musi być zorganizowane w strukturach środowiskowych,grupowych i zawodowych społeczeństwo podziemne.Tylko systematyczne działanie,nękające przeciwnika,uzupełniane w razie konieczności o silne akcje ogólnokrajowe-strajki,demonstracje uliczne,mogą stworzyć korzystny dla nas układ sił.(...)TKK "Solidarność",która przedstawiła już swój program tworzenia społeczeństwa podziemnego wystąpi w najbliższym czasie z konkretnymi,uszczegółowionymi propozycjami prowadzenia dalszego oporu.

Kraków 25.09.82

OŚWIADCZENIA PRACOWNIKÓW NAUKI

ws.zw.zaw.

W związku z nasilającą się kampanią środków masowego przekazu,zapowiadającą rozwiązanie Związków Zawodowych i powołanie nowych-tylko na szczeblu zakładowym,oświadczamy,co nastepuje:

1.My,pracownicy nauki zrzeszeni w NSZZ"Solidarność"regionu Mazowsze,stanowczo protestujemy przeciwko próbom ingerencji w organizację wewnętrzną naszego związku oraz skład osobowy naszych władz,a także przeciwko próbom jakiegokolwiek ograniczania naszej działalności w zakresie objętym zarejestrowanym przez Sąd PRL Statutem.

2.Podejmowanie tego rodzaju zapowiadanych prób jest jawnie sprzeczne z postanowieniami Konwencji nr 87 Miedzynarodowej Organizacji Pracy,ratyfikowanej przez Sejm PRL 14 grudnia 1956r.Konwencja ta głosi miedzy innymi: art.2. Pracownicy i pracodawcy,bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo bez uzyskania uprzedniego zezwolenia tworzyć organizacje wg swojego uznania,jak też przystępować do tych organizacji... art.4.Organizacje pracowników i pracodawców nie mogą być rozwiązywane lub zawieszane w drodze administracyjnej. art.8,p.2.Ustawodawstwo krajowe nie powinno naruszać gwarancji przewidzianych w niniejszej konwencji,ani być tak stosowane,żeby naruszało te konwencje.

3.Jakiekolwiek zmiany w zasadach działalności naszego Związku mogą być wprowadzone wyłącznie na życzenie większości jego Członków-przez Zjazd Delegatów.Musi to być poprzedzone:-odwołaniem zawieszenia działalności Związku, -przywróceniem wolności wszystkim działaczom Związku,którzy zostali jej pozbawieni po wprowadzeniu stanu wojennego, -przywróceniem praworządności w kraju.

4.Ci spośród członków NSZZ"Solidarność",którzy pogodzą się z narzucanymi nam decyzjami władz,muszą być świadomi, ze postawa taka stanowi po prostu odstąpienie od zasad,o które dotąd walczyliśmy.

Pozostawienie swojemu losowi naszych pozbawionych wolności przywódców,tysięcy członków represjonowanych,zmuszonych do emigracji lub ukrywania się,nie ma nic wspólnego z elementarnymi zasadami solidarności.

Warszawa 3.10.82 Prac.nauki NSZZ"S",reg.Mazowsze

OŚWIADCZENIE ws.reaktywowania samorządów

W związku z próbami reaktywowania samorządów w niektórych zakładach,mimo pełnej świadomości,że decyzja taka należy wyłącznie do załogi,uważamy za właściwe oświadczyć o nastepujo:

1.Samorząd pracowniczy stanowi formę sprawowania władzy w zakładach pracy przez jego załogi,co jest nie do pogodzenia z aktualnie obowiązującymi przepisami stanu wojennego,a w szczególności z zasadą jednoosobowego kierownictwa i nieodstąpieniem od systemu nakazowo-rozdzielczego.

2.Tworzenie ciał o charakterze doradczym lub opiniodawczym dla dyrekcji,jakkolwiek może być celowe i potrzebne nie ma nic wspólnego z ideą samorządu pracowniczego i jest sprawą dyrekcji,czy takie ciała powoływać czy nie i w jakim składzie.

3.Godząc się na uczestnictwo w proponowanych pseudosamorządach,musimy mieć świadomość,że godzimy się na przyjęcie współodpowiedzialności za niepowodzenia gospodarcze obecnego systemu i wynikające stąd niepopularne decyzje władz,praktycznie bez jakiejkolwiek możliwości przeciwdziałania istniejącemu złu.

4.Nawet w tych zakładach,w których aktualnie wydaje się możliwa konstruktywna współpraca z dyrekcją,w każdej chwili sytuacja może ulec zmianie w wyniku nieobliczalnych decyzji lub poleceń władz zwierzchnich,co postawi Rady Pracownicze w trudnych do przewidzenia sytuacjach.

W związku z powyższym jesteśmy przeciwni reaktywowaniu samorządów do czasu odwołania stanu wojennego i rzeczywistego,a nie fikcyjnego wprowadzenia reformy gospodarczej.

Warszawa 3.10.82 Prac.nauki NSZZ"S"reg.Mazowsze

"OPINIE O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH"(fragm.wyników ankiety przeprowadzonej przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu na przełomie maja i czerwca 82r.- ankietą objęto 3997 robotników)

"(...)Z badań wynika niechętny stosunek środowiska robotniczego do idei zorganizowania ruchu związkowego od nowa. Około 37%stwierdza,że większość załogi ich zakładu pracy przyjęłaby to niechętnie i nie zapisałaby się w ogóle do tak zorganizowanych związków,32% sądzi,że większość załogi przyjęłaby to z rezerwą i wstrzymałaby się z decyzją o wstąpieniu,obserwując działalność nowych związków,a tylko 12% badanych sądzi,że większość pracowników przyjęłaby tak zorganizowane związki przychylnie(pozostali-około 14% nie mają zdania w tej sprawie).(...)"

bezprawie działa wstecz

W ogólnie dostępnym Monitorze Polskim nr 21/82 opublikowana została uchwała nr 199 Rady Ministrów w sprawie "zapewnienia ładu i porządku społecznego w szkołach wyższych".Uchwała jest krótka,stanowcza i wchodzi w życie z dniem powzięcia,czyli 30 sierpnia 1982.Rada Ministrów umożliwia w niej rektorom szkół wyższych zawieszanie w prawach studenta każdego,kto podczas akcji protestacyjnych i demonstracji został zatrzymany przez organa porządkowe oraz nakazuje relegowanie z uczelni tych studentów,którzy za powyższe wykroczenia i przestępstwa zostaną skazani przez sąd lub kolegium orzekające.Odwoływać się mogą od tych decyzji do ministra szkół wyższych,co nie zawiesza wykonania kary.

Jest to akt bezprawny.30 sierpnia nie odbyło się żadne posiedzenie Rady Ministrów,co łatwo sprawdzić we wroniej prasie z dnia następnego-generał podejmował tego dnia mętne typy z rady PRONcia,z Dobraczyńskim na czele.Jest też dowód dodatkowy:relacje uczestników posiedzenia Rady Ministrów 3 września,kiedy to wypłynęła sprawa ukarania zatrzymanych przez MO 31 sierpnia studentów.Żądanie generała było precyzyjne"wyrzucić",na co minister szkół wyższych nieśmiało bąknął,że ustawa o szkolnictwie wyższym nie daje rektorom takich uprawnień,musi być komisja dyscyplinarna,procedura itp... Generał wedle jednych walił pięścią w stół,wedle innych tylko krzyczał,że on zrobi z tym porządek.Następnego dnia w prasie podano,że"omawiana była sytuacja w szkołach wyższych",a sfałszowany ukaz podpisał wicepremier Obodowski.

W ten sposób bezprawie stanu wojennego działa wstecz. Za jakiś czas na studia będzie się cichcem przyjmować "niesłusznie wyrzuconych przez poprzednią ekipę"studentów.

Wald.

30 września

WROCŁAW.

Radio"S"Wrocław 28.09 nadało trwającą ok.7 min.audycję,w której przewodniczący ZR Dolny Śląsk Władysław Frasyniuk zaapelował o wzięcie udziału w manifestacji 30.09 na cmentarzu komunalnym,dla uczczenia pamięci ofiar 31.08.W ogłoszonym apelu zawarta była prośba o noszenie w tym dniu elementu żałoby w ubraniu,uczczenie pamięci pomordowanych minutą milczenia oraz zebranie się o 15.00 na cmentarzu,gdzie miał być ułożony symboliczny grób ku czci 6 osób poległych 31.08.Z kolei"Solidarność Walcząca" poprzez ulotki nawoływała mieszkańców Wrocławia,aby po zakończonej ceremonii na cmentarzu udano się na ul.Pereca(miejsce gdzie 28.06 układano krzyż z kwiatów po raz pierwszy),aby tam ułożyć krzyż z kwiatów. 30.09 na ulicach nie widać było ludzi noszących elementy żałoby,lecz na terenie zakładów odpowiedź na apel KKK była widoczna. Do godz.południowych na ulicach nie było oznak,które mogłyby świadczyć o przygotowaniach do akcji ZOMO przeciwko planowanej demonstracji na cmentarzu.Dopiero o 14.15 głównymi ulicami miasta przejechały silne oddziały MO,które jak się później okazało,zatrzymały się w odległości 2 km od cmentarza(armatki wodne,małe transportery opancerzone oraz duża liczba zomowców).Pod samym cmentarzem natomiast stał pięcioosobowy patrol MO,spokojnie przyglądający się nadciągającym tłumom. Zgodnie z zapowiedzią,o 15.00 na cmentarzu przy ul.Grabiszyńskiej,na grobie Kazimierza Michalczuka zaczęto składać kwiaty i odprawiono ceremonię pogrzebową w intencji wszystkich ofiar zajść 31.08 w kraju.Podczas ceremonii na cmentarzu zgromadziło się ok.5 tyś.ludzi.Wśród zgromadzonych były delegacje zakładów pracy,które składały kwiaty i zapalały znicze.Obecna była rodzina zamordowanego. Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych zaczęto skandować"Solidarność","Wałęsa","Wolności","Frasyniuk","Solidarność zwycięży","Papieża",odśpiewano Rotę,Hymn i Boże coś Polskę.Przez cały czas trwania manifestacji nad miastem krążył helikopter wojskowy. Gdy przelatywał nad cmentarzem powitały go gwizdy.Uroczystości na cmentarzu trwały ok.2,5 godz. i wzięło w nich udział ok.10 tyś.ludzi.Nie byli oni zgromadzeni nad grobem jednocześnie,a bez przerwy zmieniali się.Powodem była godzina o jakiej zapowiedziano manifestację.O 15.00 większość zakładów dopiero kończy pracę,co spowodowało, że większość manifestantów przybyła na cmentarz z godzinnym opóźnieniem.Wieczorem w mieście panował absolutny spokój.Nie składano kwiatów na ul.Pereca.

KATOWICE

30.09 ZOMO zaatakowało ludzi układających krzyż na terenie przykościelnym,kościoła św.Barbary(wewnątrz ogrodzenia).Aresztowano prawdopodobnie ok.30 osób.

WARSZAWA

30.09 o 17.00 na murach Podwala na Starówce odsłonięto tablicę marmurową z napisem"pamięci tych,którzy polegli za związek"Solidarność",za wolność i demokrację".O 17.05 z ukrytego głośnika rozległ się sygnał radia"S" oraz hymn "S"śpiewany przez internowanych z Białołęki.Wokół tablicy zgromadzili się ludzie,składając kwiaty i śpiewając.Po 21 SB otoczyło tablicę i zniszczyło ją.

ELBLĄG

Na apel Tymczasowego Przewodniczącego"S"po I zmianie pod Pomnikiem Ofiar Grudnia 70 zgromadził się tłum ludzi.O 18.00 rozpoczęła się msza św.w kościele św.Mikołaja,a następnie milczący pochód udał się pod pomnik(pełen płacz). Po 10 min.ludzie rozeszli się.Otaczający ich zomowcy zatrzymali pod koniec kilkanaście osób(zostały potem pobite).

przebudzenie szczecina

Po początkowym okresie odretwienia,przeplatanego chaosem organizacyjnym,Szczecin zaczyna odnajdywać zagubiony wątek.Bez wątpienia,zasadniczą rolę odegrało tu powstanie,w połowie roku,Rady Koordynacyjnej Regionu Pomorza Zachodniego.Do dziś dnia w jej skład weszły:3 grupy konspiracyjne skupione wokół pism"Jedność","Solidarność"," "Biuletyn Informacyjny";grupa"Nadodrze",zrzeszająca większość zakładów dzielnicy Szczecin n/Odrą oraz Komisja Koordynacyjna Budowlanych.Praca RK w pierwszym rzędzie skupiła się na problemach czysto organizacyjnych.Po nich kolej przyszła na pierwszy poważny sprawdzian-manifestacje rocznicową 31.08.Pomimo jednak dość energicznych przygotowań,wydania ulotek do mieszkańców miasta,do MO i wojska demonstracja nie w pełni się powiodła.Zawiodła,jeszcze,nie tylko organizacja,lecz również nerwy i przezorność:od 26 do 31.08 aresztowano bądź internowano ok.70 działaczy podziemia.Znacznie lepiej przebiegła następna masowa akcja protestu-układanie kwietnego krzyża przy kościele p.w.NSPJ oraz przy drugiej bramie Cmentarza Centralnego.13.09 przy krzyżu obok kościoła odbył się wiec religijno-solidarnościowy.Zebranych otoczyło kordonem ZOMO,lecz do interwencji nie doszło.Podobnie spokojnie odbył się wiec 16.09.Ostatnio jednak ZOMO przestało dopuszczać do gromadzenia się wokół krzyża,grupując w pobliżu duże ilości MO,suk i armatek wodnych.

Ożywienie działalności podziemia"S"zaowocowało nie tylko odezwami,manifestacjami czy akcjami propagandowymi,w rodzaju wywieszenia 23.08 na linii wysokiego napięcia w Elektrowni Dolna Odra flagi"S".Szczecinowi przybyło bowiem także nowych pism.I tak:w połowie lipca zaczęła ukazywać się szczecińska edycja"Tygodnika Wojennego",zaś 16. 07 wydano pierwszy nr"Solidarności Walczącej".Znaleźć tam można interesującą i szczegółową propozycję programową "SW"-Michała,oraz"Manifest PKWN-pierwsza niedotrzymana umowa społeczna",artykuł napisany przez J.Litszyca,zakończony wezwaniem:"Jeżeli przyjąć,że była to pierwsza umowa społeczna,której komuniści nie dotrzymali.to należy walczyć nie tylko o realizację umowy sierpniowej,ale i o zasady Manifestu".Natomiast 5.09 pojawił się 1 nr"Świtu" tygodnika"Niezależnego KOS-a Reg.Pomorza Zachodniego". Cel,polityczny,pisma redakcja stawia jasno:"Żywe w świadomości społecznej idee socjalizmu należy upowszechnić, wykazując na konkretnych przykładach antysocjalistyczny charakter władzy sprawowanej przez obecną wojskowo-partyjną dyktaturę."

Szczecin budzi się... i to jak widać,nie tylko organizacyjnie,lecz także programowo,politycznie.I wobec takiego przebudzenia śmieszne,doprawdy,wydają się wronie pomysły na zastraszenie robotników.Jak choćby ten ze Stoczni im.Warskiego,gdzie na niektórych wydziałach do WC można dostać się jedynie po"pobraniu",za pokwitowaniem,odpowiedniego klucza u kierownika oraz po"zdeponowaniu"u niego, na ten czas,wszelkich przedmiotów piszących...

Korespondent

polska racja stanu

Przez ostatnie 37 lat przyzwyczajono nas do jednokierunkowego myślenia politycznego-polską rację stanu i położenie geopolityczne rozpatrujemy w aspekcie potrzeb Rosji sowieckiej,jako jedynego warunku istnienia narodu.

Prawda jest taka,że Warszawa leży tyle samo kilometrów od Moskwy co Brukseli i na ziemiach naszych powstało państwo polskie,które nigdy nie akceptowało wpływów obcych, narzucanych siłą.Poddawane wpływom obcym państwo polskie skutecznie walczyło i zachowało suwerenność,niezależnie od ekspansji Zachodu,Wschodu czy Północy.Toteż nie wiadomo,dlaczego teraz mielibyśmy się godzić na układy,których z nami nie tylko nie skonsultowano,ale zrealizowano je wbrew woli narodu.Przecież nie ma żadnych powodów(poza jednym) by Polska nie mogła być krajem niezależnym i samodzielnym i ułożyć sobie stosunki międzynarodowe w duchu pojednania,pokoju,wspólnego dobra i przyjaźni.Fakt dyskryminowania w XX wieku narodu leżącego w centrum Europy nie jest niczym innym,jak hańbą niektórych państw współczesnego świata i ich dyplomacji.

Wynikające wnioski dla narodu są takie,że niezależnie od zachowania się niektórych państw i dyplomacji świata, nie możemy inaczej zrozumieć racji stanu jak dobra i interesu naszego narodu,a obowiązków władzy i rządu jako troski o prawidłowy rozwój narodu,zgodny z jego wolą i aspiracjami politycznymi,gospodarczymi i społecznymi. Rząd preferujący inne racje stanu nie jest i nie może być reprezentantem naszego narodu,choćby używał tego samego języka i wywodził się z tej samej Ojczyzny.Stając się niewiarygodnym dla narodu nie może być wiarygodnym partnerem dla rządów innych państw.Traktowany przedmiotowo i lekceważony nie jest partnerem do rozmów na arenie międzynarodowej,gdyż nie jest władny udzielić żadnych gwarancji,zarówno w układzie międzynarodowym jak i narodowym.Pozostając w służbie protektorów może realizować tylko politykę ekspansji swych pozanarodowych mocodawców.

Takie rządy,jak obecne nie są pierwsze w naszej Polsce i należy liczyć się z tym,że nie są one ostatnie.Z uwagi na położenie geopolityczne,i nie stanowi to dla nas pocieszenia,że zawsze dotąd niechlubnie kończyły swój żywot, Domaganie się przez społeczeństwo od takiego rządu drobnych choćby swobód obywatelskich i swego upodmiotowienia rodzi konflikty,niezmiennie prowadzące do ruchów społecznych,o charakterze narodowowyzwoleńczym i socjalnym.Wydaje się,że procesy te prawie na pewno nie ominą naszego narodu i teraz.Ale zależy od nas samych,jak do nich przygotujemy społeczeństwo.Czy będzie to rewolucja typu manifestacji postaw,czy będziemy liczyć na zewnętrzne czynniki w oparciu o apele,protesty,uchwały itp.,czy będzie to rewolucja właściwa,zrobiona przez nas samych,wynikła z potrzeb wyznaczonych koniecznością walki narodowowyzwoleńczej i socjalnej,która doprowadzi do samorządnej i naprawdę niepodległej Polski. K.O.S."Żuk"

WOJNA PRZECIW NASZYM MÓZGOM

Uczestniczymy w wojnie,która została nam wypowiedziana i jest prowadzona w sposób bezwzględny.Nie jest to wojna z wrogiem zewnętrznym i dlatego wojsko jest w niej raczej tłem dla policji,służby bezpieczeństwa z ich tradycyjnymi środkami-pałkami,gazami łzawiącymi,petardami,obozami i więzieniami,torturowaniem więźniów,sądami doraźnymi i prawami usankcjonowanego bezprawia.Bowiem"wrogiem" jesteśmy MY.

Warto zdać sobie sprawę jaki jest główny front tej wojny.Jest nim wojna psychologiczna,prowadzona ściśle według najnowocześniejszych zasad i"naukowych"metod.Czesław Miłosz opisał w"Zniewolonym umyśle"jakich metod,wyrafinowanych kłamstw i mistyfikacji używają komuniści w czasie pokoju".Obecnie toczy się psychologiczna wojna"gorąca",w której próby przekonywania zostały zastąpione innymi metodami.

Narzędziem terroru psychicznego jest strach.Na ulicy ma nas przerażać widok uzbrojonych po zęby"streify".W pracy-szantaż nakazany i wykonywany przez sekretarzy i dyrektorów/jeśli nie są konsekwentni ,usuwa się ich jako"nieudolnych"/.A w domu?Strach ma nas dosięgać także w domu, porażać życie rodzinne,zajęcia osobiste,psuć sen i samopoczucie.Telewizor,przyniesiona gazeta-to przedłużenie milicyjnej pałki.Zwykliśmy mówić o PZPR-owskiej propagandzie-"oni kłamią","ale znów bzdurę wymyślili".Trzeba zdać sobie sprawę,że nie w kłamstwie tkwi istota wojny psychologicznej,kłamstwo jest tylko instrumentem.Chodzi o to, czy my-czy wierzymy czy nie wierzymy tej propagandzie-boimy się jej,by osłabiała naszą wolę przeciwstawiania się. Celem jest to,by kłamstwo-lub odpowiednio spreparowana prawda-przerażały nas.

Do czasu stanu wojennego propagandą kierował sekretarz KC PZPR/do niedawna Olszowski/.Obecnie propaganda kierowana jest bezpośrednio przez Główny Zarząd Polityczny wojska,przez specjalistów wojny psychologicznej,a partyjne kanały propagandy,razem z nowym sekretarzem do tych spraw/Główczyk/są im podporządkowane.Warto zapoznać się z wydaną przed laty pracą płk dr hab.Lesława Wojtasika z Wojskowej Akademii Politycznej.Opisuje on w niej metody obezwładniania przeciwnika psychicznie,osłabiania jego morale.Przeciwnik przerażony jest słaby,niezdolny do działania.Celem wojny psychologicznej jest więc przerażenie przeciwnika.

Wojnę psychologiczną kierują się jasnymi zasadami. Pierwszą z nich jest wpojenie przeciwnikowi,że atakujący jest potężny i jego siła jest tak porażająca,że nic się jej oprzeć nie może.Tę regułę propaganda od 13 grudnia realizuje z niebywałą konsekwencją,w tv i w prasie PZPR-owskiej-łatwa do odczytania.ZOMO,MO,SB-to niezwykle sprawne jednostki,wojsko stoi murem za władzą,każdy żołnierz wierzy w generała i w słuszną sprawę itd.itd.Rząd nikomu w niczym nie ustąpi,będzie twardy,partia zwarła szeregi, jest zdecydowana na wszystko itp.

Drugą zasadą propagandy w stanie wojennym jest wmawianie przeciwnikowi-społeczeństwu polskiemu-że jest słabe i bez żadnych szans realizacji swych celów.Społeczeństwo jest rozbite,większość popiera"ład i porządek"i tylko grupki awanturników mącą,podobnie jak zachodnie"ośrodki dywersji".
Zdumiewa fakt,tak przecież rzucający się w oczy,że przeciw temu"słabemu"społeczeństwu trzeba było przygotować wojnę na szczeblu dowództwa wojsk Układu Warszawskiego, trzeba było wypowiedzieć walkę zbrojną i policyjną z użyciem ogromnych sił policyjnych i wojskowych,obsadzić tysiące zakładów pracy,mostów,skrzyżowań,punktów strategicznych w miastach,przerwać łączność wewnątrz i na zewnątrz kraju,internować i aresztować tysiące ludzi,zakazać poruszania się po kraju,zamknąć granice,zmilitaryzować setki zakładów przemysłowych oraz kolej,pocztę,telewizję itd.

Takie są dwa główne zadania wojny psychologicznej-my jesteśmy potężni,wy jesteście słabi i dlatego-wniosek jest prosty-powinniście uznać się za pokonanych i poddać. Ponieważ zaś jest to nieprawda,użyte musi być kłamstwo i cały bogaty arsenał innych środków wojny psychologicznej Kłamstwo,zgodnie z regułami tej wojny,musi być kłamstwem wielkim.Tutaj propaganda"realnego socjalizmu"korzysta wprost ze skarbnicy doświadczeń,teorii i praktyki faszyzmu hitlerowskiego.To dr Joseph Goebbels,trzecia osoba III Rzeszy,tak przedstawił istotę propagandy stosowanej przez faszyzm:"By kłamstwo uczynić wiarygodnym,musi to być kłamstwo monstrualne".Kiedy ktoś pomyśli po raz pierwszy:"trudno uwierzyć,że oni tylko kłamią","może w tym jest coś z prawdy"-znaczy to,że trafiła go pierwsza celna kula w tej wojnie.

Propagandzie stosowanej przez PZPR,także w czasie"pokoju"nie chodzi o informowanie społeczeństwa.Nie chodzi o informowanie lecz tylko i wyłącznie o indoktrynację.Całość publikacji masowych środków przekazu,poświęconych sprawom politycznym,gospodarczym,społecznym służy indoktrynacji.Odbiorca propagandy ma znać wyłącznie argumenty i racje jedynej strony-PZPR-i ma być absolutnie odcięty od wszelkich informacji i publicystyki poza PZPR-owską. Stąd taka zaciekłość wobec radiostacji zachodnich i taka zaciekła walka z niezależnymi,konspiracyjnymi pismami. Udawadnia ona,że własnie informacja,słowo,myśl niezależna i niekontrolowana jest największym wrogiem"socjalizmu realnego".Jest wrogiem tak wielkim,że trzeba przeciw niemu użyć policji i wojska,wprowadzić drakońskie dekrety stanu wojennego.

Inna regułą jest możliwie najbardziej brutalne zastraszanie.Tej techniki użyto w okresie przed rocznicą podpisania prozumien gdańskich.Do annałów wojen psychologicznych winno tu wejść telewizyjne wystąpienie gen.Kiszczaka na kilka dni przed tą rocznicą.Była to makabryczna treściowo i formalnie/wizualnie/próba zastraszenia milionów Polaków,rzadko spotykana koncentracja bezczelności,żołdackiej buty,manifestacja lekceważenia narodu i jego pragnień.Z wyjątkowym cynizmem mówił ten"polski" generał,że"inspiratorzy demonstracji liczą się z przelewem krwi".Jednak to nie oni,lecz generał Kiszczak wydał rozkaz przelewania tej krwi...To widowisko telewizyjne może w skali światowej starowić przykład reguł wojny psychologicznej i zarazem przykład terroryzmu totalitarnego.Jak pisze Władimir Bukowski,dysydent radziecki wymieniony w 1976 r.za Luisa Corvalana,"społeczeństwa zachodu boją się,że terroryści obalą tamtejsze rządy i obejmą władzę.U nas właśnie terroryści już są u władzy..."Kolejną cechą charakterystyczną propagandy wojny psychologicznej jest całkowite oderwanie od rzeczywistości.Nadaje się rozgłos sprawom,które społeczeństwo prawie wogóle nie obchodzą.Pomnik Matki-Polki,Pogrzeb Gomułki-"Całe społeczeństwo żegnało Wielkiego Polaka".

"Może w tym jest coś z prawdy"-to właśnie pierwsza wątpliwość,o którą chodzi w tej wojnie.Za nią,jeśli powstanie,pojawi się dalsze,zrazu cząstkowe,później pełniejsze przyswojenie treści emitowanych przez tę propagandę.Potem zaniknie opór.Ofiara wojny psychologicznej,nie odczuwając bólu fizycznego,kosztem"zaledwie"złego snu i kiepskiego samopoczucia,zostaje pokonana i bezwolnie realizuje dalsze cele i zadania stawiane przez zwycięzców.I o to chodzi.Do roboty.Do domu na dziennik telewizyjny. Żadnych zadań,żadnych postulatów,kostka mydła na dwa miesiące i morda w kubeł.

Celem propagandy"czerwonego faszyzmu"jest nasz mózg. Chrońmy go.Szkodzi mu oglądanie DTV i czytanie partyjnej prasy.Każda z tych audycji,każdy z tych artykułów jest pociskiem,który może Cię trafić.

Roman

CZYSTKI NA ASP W WARSZAWIE

Po nieudanej próbie czystek,związanej z ankietami personalnymi nowo mianowany rektor ASP Bursze wraz z nowomianowanym na profesora Romanem Artymowskim i doc.Grabowskim probują przeprowadzić czystkę wśród najaktywniejszych członków"S"ASP oraz wśród ważnych grup opiniotwórczych.Tym razem jako pretekst ma posłużyć oświadczenie wydane na początku ub.roku przez pracowników dydaktycznych,dające votum nieufności osobom najbardziej zasłużonym w tępieniu niezależności i samodzielności ASP w okresie rządów Gierka.Na tej liście m.in.figurowały nazwiska prof.Artymowskiego i doc.Grabowskiego."Przypomniano"sobie o tym oświadczeniu po 13.12,aby w odwecie usunąć z uczelni działaczy"S".Jako pretekstu użyto innego powodu-sprowadzając całą sprawę do rangi"pomówienia".Komisja dyscyplinarna,do której wpłynął wniosek o ukaranie odmówiła rozpatrywania go i na znak protestu podała się do dymisji... Wobec tego rektor powołał rzecznika dyscyplinarnego prof.Łodziane,który zaczął prowadzić śledztwo.

Tak oto czynniki partyjne,mówiące głosami Romana Artymowskiego i Grabowskiego próbują rozsadzić od wewnątrz tę niepokorną uczelnię,skłócić ją i zastraszyć. (n)

zgodnie z wolą robotników

Czego chcieli robotnicy w sierpniu 1980r?Sądząc z tego, co głosi dzisiejsza propaganda,to robotnicy chcieli:stanu wojennego(ład,porządek i dyscyplinę),likwidacji prawa do strajku(dosyć rujnowania gospodarki!),rozwiązania"Solidarności"(kontrrewolucja nie przejdzie!),głodowych pensji(jedyne wyjście z kryzysu!)i monopolu władzy PZPR(władza w ręce robotników,a zwłaszcza ich przedstawicieli!). W tym sensie generał Jaruzelski i redaktor Rakowski mają rację-wszystko co robi władza zgodne jest z porozumieniami sierpniowymi.Czekamy na dalsze spełnianie życzeń klasy robotniczej... (X)

4.10 w obozie w Białołęce rozpoczęli strajk głodowy:Ireneusz Sierański(przew.ZZ FMO)i Krzysztof Wolicki. Domagają się oni skierowania na leczenie.

PUNKT ZAWIESZENIA NADZIEI (2)

Życie utajone/wywiad autoryzowany z W.Kulerskim/

W.K.-Jest w biologii pojęcie życia utajonego,w które organizmy popadają w okolicznościach niesprzyjających normalnej aktywności i pełnemu rozwojowi.Otóż tu funkcjonuje podobny mechanizm.Uważam,że społeczeństwo w swoisty rodzaj życia utajonego przechodzi,czego wyrazem jest formowanie się od pierwszych dni wojny społeczeństwa podziemnego,szukanie możliwości form przetrwania bez utraty własnej tożsamości.I dotychczasowe działania władz mogą tylko ten stan pogłębiać.Natomiast kiedy w odczuciu społecznym stanie się oczywiste,że przyszedł moment wyjścia z tego stanu przetrwania,nastąpi to... My jesteśmy potrzebni w okresie przejściowym.

-Nastąpi kolejna odnowa.Kolejna.

W.K.-Może tak.A może coś innego.A wracając do tego o co pytałeś.Oczywiście,że są fluktuacje zainteresowania społecznego,pewne jest,że grono ludzi czynnych będzie się zmieniać.Natomiast w tym kraju od dwustu lat społeczeństwo zawsze trwało wbrew komuś i czemuś.I zawsze znajdowało potrzebnych mu do tego ludzi.

-Wbrew komu i czemu?

W.K.-Wbrew zaborcom,okupantom,mocarstwom ościennym,własnej władzy totalitarnej... Człowiek ma to do siebie,że nie chce być przedmiotem działania,ale jego podmiotem,w jego naturze zakodowane jest dążenie do wolności.Dlatego dokąd będą ludzie na ziemi,będzie zainteresowanie walką o podmiotowość.

-No tak,do tego wystarczy na ziemi dwu ludzi,ale wracając konkretnie do naszej sytuacji,teraz,ludziom trzeba czynu,a nie tylko świadomości,że istnieje dialektyka historii.

W.K.-Zgadzam się i dlatego twierdzę,że fluktuacja zainteresowania sprawą wolności będzie istniała i będzie zależna od sytuacji,poziomu nadziei,perspektyw jakie ludzie widzą przed sobą.Natomiast istota sprawy leży w tym,że zawsze będą ludzie skłonni walczyć i ludzie skłonni tę walkę wesprzeć.W tym sensie ani my,ani żadna następna generacja bojowników nie będzie osamotniona.

-Jest to pogląd piękny,ale idealistyczny.

W.K.-Ależ nie.Powtarzam,człowiek jest z natury podmiotem i do roli przedmiotu może być zepchnięty tylko na jakiś czas.Cała historia jest bez przerwy wielkim ciągiem zabierania człowiekowi jego praw i ich rewindykacji,spychaniem człowieka i walką o prawa.

-Czy wobec tego uważasz społeczeństwo polskie za idealne? Skoro od dwustu lat walczy.Czy nie sądzisz,że choćby w ciągu ostatnich 37 lat uległo deprawacji,korupcji,że utraciło wiele(a może nie posiadało wiele)moralności.Mówisz mi o uniwersalnych dążeniach człowieka do szczęścia, wolności,do podmiotowości,mówisz mi o życiu utajonym,a ja powiem ci o prawie mimikry,powiem ci,że to nie ludzie walczą z potworami,które chcą nimi zawładnąć,ale ludzie walczą z ludźmi.

W.K.-Nie,oczywiście,że nie uważam żebyśmy byli idealni. Niewola bez wątpienia deprawuje.Ale z drugiej strony,z twoich pytań wynika,że niewola,przemoc może nie tylko deprawować,ale i całkowicie zniszczyć.I z tym się nie godzę.Przepraszam cię,ale historia daje dość przykładów, choćby z bliskiego sąsiedztwa,że ludzie mimo określonych uwarunkowań kulturowych,przemocy,lat ucisku,jednak powstają,jednak walczą.Oczywiście,powtarzam,deprawacja społeczna może być głęboka,ale absurdem byłoby przypuszczenie, że może objąć całe społeczeństwo.A wracając do nas-zwróć uwagę choćby na nasze tradycje kulturowe... Należymy do kręgu kultury śródziemnomorskiej,do kręgu tradycji bycia obywatelem,człowiekiem,spadkobiercą praw obywatelskich i tego nie da się wykorzenić,chyba,że społeczeństwo zniszczy się biologicznie.Ale to już zupełnie inna sprawa.

-No dobrze.Ja to rozumiem w kategoriach filozoficznych i historycznych,mogę Ci także powiedzieć,nie gniewaj się, że jest to dla Ciebie pewna racjonalizacja Twojej obecnej postawy,Twojego istnienia i działania w tych warunkach w jakich przyszło Ci żyć,że jest to również pewna umiejętność myślenia w kategoriach ponadczasowych.Jak sądzisz,ilu ludziom dana?Jaka część społeczeństwa potrafi tak myśleć nie drżąc o los swój,dzieci,nie mając poczucia krzywdy,że staliśmy się"pariasem Europy",że w Polsce nie można żyć normalnie?Teraz. Powiedz mi,"Solidarność" kiedy funkcjonowała oficjalnie ukazywała determinację i siłę,jak można pokazać wytrwałość? 16.08.82 CDN

jak wyjść z ukrycia ?

Coraz częściej w prasie spotyka się notatki o zgłoszeniu się na komendę policji XYZ,który ukrywał się od 13 grudnia,a teraz postanowił się ujawnić i po przeprowadzonej z nim przez SB"rozmowie wyjaśniającej"został zwolniony do domu.

Nie jestem skłonny do łatwych potępień.Jest zresztą oczywiste,że wielomiesięczne życie w ukryciu może być nader dokuczliwe.Jeżeli więc ktoś z ukrywających się działaczy"S"postanawia wrócić do normalnego życia,trudno mieć mu to za złe,więcej nawet-jest to decyzja w pełni zrozumiała i normalna.

Ale-można wrócić po"rozmowie wyjaśniającej z SB"(co za dwuznaczny i obraźliwy zwrot)i można wrócić po prostu do domu,kiedy powrót jest dalszym ciągiem protestu przeciwko stanowi wojennemu.Jak to sobie wyobrażam? Na przykład,ukrywający się lub kilku ukrywających się,którzy postanowili się ujawnić organizują głodówkę w którymś z kościołów,domagając się reaktywowania"S"i zwolnienia internowanych i skazanych.Po tygodniowej głodówce ukrywający się wychodzą z kościoła i wracają do swoich domów rodzinnych.Jest to wyjście z twarzą i korzystne społecznie.

Czy SB przyjdzie do domu? Przyjdzie.Będzie chciało rozmawiać?Będzie chciało.Zamknie?Może i zamknie.Ale zamknięcie i tak grozi każdego dnia ukrywania się,a proces SB może wytoczyć każdej dowolnej osobie i pod byle jakim pretekstem.Ryzyko jest więc niewiele większe niż normalnie.

Dlaczego więc nie spróbować innej formy ujawnienia się? Komu są potrzebne te notatki we wroniej prasie?Komu jest potrzebna nieufność wobec osób,które miały już po prostu dosyć życia w podziemiu?Dlaczego"S"ma tracić swoich działaczy?Spróbujmy ten problem rozwiązać inaczej,by pomóc naszym kolegom godnie wrócić do normalnego życia.

Komentator

BRUDY Z TV

W tajemnicy nawet przed dokładnie sprawdzonymi i przetrzebionymi podczas weryfikacji pracownikami TV red.Ambroziewicz przygotowuje rewelacyjny program na temat"Listu aktorów".Chodzi o list adresowany do Papieża,UNESCO,Jaruzelskiego,a prawdopodobnie także do innych osób lub organizacji,opisujący bestialskie metody traktowania obywateli przez MO(bicie młodzieży,przypadkowych przechodniów,przykłady maltretowania osób zatrzymanych).List podpisało ok. 200 osób ze środowisk artystycznych,m.in.znani aktorzy-Leszek Teleszyński,Jan Englert,Barbara Wrzesińska,Leonard Pietraszak,Andrzej Szczepkowski(prezes odwieszonego niedawno Związku Artystów Scen Polskich),reżyser Stanisław Brejdygant.

W przygotowywanym programie TV szef MO gen.Bejm czyta fragmenty listu,po czym tłumaczy,że to wszystko nieprawda, a poza tym nawet gdyby,to,po co o takich sprawach pisać od razu za granicę,lepiej brudy prać w domu.MO ma i tak wiele roboty,bo akcje podziemia zmuszają milicję do wytężonej pracy,podczas której mogą oczywiście zdarzyć się jakieś niedopatrzenia,ale żeby o tym mówić,trzeba operować konkretnymi przykładami.A tymczasem,jak okazuje się z następnych fragmentów programu,nakręconego ukrytą kamerą w pokoju przesłuchań gdzieś w Pałacu Mostowskich,aktorzy nie znali takich przykładów,Leszek Teleszyński na pytanie czy widział na własne oczy jak milicja bije młodych ludzi odpowiedział,że widział jak biła starszego człowieka,koło 60-tki,3 maja.-A czy potrafiłby pan opisać bijących milicjantów?-Nie,to przecież było kilka miesięcy temu i w mundurach wszyscy wyglądają podobnie.-To w takim razie proszę napisać oświadczenie,że nie widział pan,a mimo to podpisał list...-Wojny w Wietnamie też nie widziałem,a podobnie jak tysiące Polaków podpisywałem protesty w tej sprawie-odparował Teleszyński,co być może w audycji się nie znajdzie, gdyż nie wiadomo jeszcze jaki będzie jej kształt ostateczny.

Nie całkiem powiodło się też specjalistom od nacisków psychologicznych z Leonardem Pietraszakiem,który poskreślał coś w oświadczeniu podsuniętym mu do podpisu,Jan Englert nie dał się zastraszyć,mówił że o pobiciach wie cała Warszawa,Andrzej Szczepkowski zorientowawszy się w istnieniu ukrytej kamery w ogóle odmówił rozmowy.Część osób jednak uległa.Komentarz do audycji,czytany przez nieżawodnego spikera Racławickiego(mówi się o nim,że przeczytałby z radosnym przejęciem nawet informację o"braterskiej pomocy") pełen jest ubolewania,że tacy światli ludzie jak(tu nazwiska)dali się ponieść plotkom i emocjom,gdy w tym czasie ofiarni milicjanci chronią nas,czyli naród,przed kontrrewolucją,anarchią i wszelkimi innymi plagami.

Na pocieszenie warto wiedzieć,że telewizyjni gorliwcy nie są właściwie traktowani przez swoich odbiorców.Roman Janczewski,jeden z wiernych współpracowników majora Protakiewicza, rzecznika prasowego MSW,upił się gdzieś w knajpie,został rozpoznany(może sam się pochwalił?)i pobity przez kompanów od kieliszka.Inny reporter stanu wojennego,Grzegorzewicz, był przegoniony przez ludzi od"państwowego"krzyża kwietnego przed kościołem Wizytek.

Telewizyjni gorliwcy mają jednak swoje sposoby.Programy "prosto z ulicy"robią coraz częściej na Woronicza,u siebie, "Przechodniów","robotników"i"Matki-Polki"zapewni właściwy resort.Zresztą już to robi.Jedna z pracownic MO rozpoznała niedawno na ekranie swoje koleżanki w roli prządek czy szwaczek.Słowo Jacka Fedorowicza("a którędy do kasy?"-pyta etatowa,telewizyjna baba"od spokoju"w Sierpniu 80)ciałem się stało. (z)

SUPLEMENT DO WARSZAWSKICH WYDARZEŃ

Po rozbiciu demonstracji w stolicy,ulice warszawskie wyglądały nienajlepiej.I wtedy władze ZSMP zaapelowały do swojego aktywu,aby pospieszył z pomocą.Wierny aktyw posłuchał i oto,rano 1 września,na pl.Dzierżyńskiego pojawiły się grupki młodzieży,zamierzające uporządkować teren.Na ten widok okoliczni tajniacy,jak zwykle niewiele myśląc,zawiadomili oddziały MO,alarmując,że"znowu coś się szykuje".Gdy dzielny aktyw sprzątał w najlepsze,na plac zajechała kolumna ZOMO.Jak wiadomo zomowcy są pod działaniem środków dopingujących,które wzmacniają siłę ciosu,ale osłabiają intelekt(o ile jest to jeszcze możliwe).Milicjanci ostrzelali więc ZSMP-owców gazem łzawiącym,a potem,nie słuchając rozpaczliwych wyjaśnień,zapędzili ich na dziedziniec Urzędu Miasta i urządzili pałowanie.

Dziękujemy dzielnym chłopcom z ZOMO za szybką i udaną akcję.Władzom ZSMP składamy gratulacje z tytułu podjęcia tej ciekawej i pożytecznej inicjatywy.A aktywistów ZSMP pocieszamy-nie martwcie się.Za drugim razem będzie bolało już mniej. Adolf Jaruzel

ERNEST BRYLL

x x x

Kiedy nas stąd wygonią czy nam starczy wiary
By się góry ruszyły i poszły za nami
Żeby rzeki dźwignęły swoje grzbiety stare
I niebo jako namiot wiało nad głowami

Gdzie jest to słowo jak ziarno gorczycy
Tak maleńkie,że dotąd nikt go nie odnalazł
Pełne gorączki co mowę przepala
Szukajmy tej drobinki.Tylko to się liczy

4.12.82

Wiersz pochodzi ze zbioru,przygotowywanego do druku w Bibliotece Tygodnika Wojennego.

Przeczytane w windzie: WRON NON !

przeczytaj przepisz przekaż innym przeczytaj